

RYSZARD STAIŃSKI

ur. 1958; Barwinek



Miejsce i czas wydarzeń	Wojstawice, dwudziestolecie międzywojenne, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność ; dwudziestolecie międzywojenne ; PRL ; współczesność ; ciesielstwo ; praca cieśli ; budowa domu ; tynkowanie domu ; leszczyna ; glina ; bielienie chat wapnem ; parowanie domu

Tynkowanie domu

Kiedy drewniany dom był już postawiony, gospodarz sam lepił glinę na klepisko i powałę. Trzeba było też pokryć dach, a żeby to zrobić, to trzeba było już wcześniej skosić żyto, wymłócić cepem i nakręcić snopków. Jak dach był już posyty, to jeszcze się nie wprowadzano, bo jeśli ktoś chciał, to mógł w tym momencie otynkować ściany. W pokoju mojej babki były już ściany tynkowane.

Ludzie sami wykonywali tynkowanie. Gospodarz jechał do lasu po leszczynowe kije. Na ścianę przybijało się wymłóconą słomę i na to ukośnie nabijało się leszczynę. Później kisiło się glinę, żeby była elastyczna, i kładło się ją na te kije i słomę. Później ładnie się wygładzało wodą i się bieliło. Na tym polegało tynkowanie.

W większości ludzie tynkowali tylko ściany, a sufit zostawał z belkami, tylko był bielony. Podczas bielienia dodawano do wapna tak zwanej ultramaryny, takiego fioletowego barwnika. Mówiono, że zabija bakterie, muchy, pająki – to dezynfekcja była. Było też trochę różnych wierzeń, że fiolet odstrasza duchy, ale to już jest nieistotne.

Jeżeli ktoś chciał na szybko się wprowadzić, to po prostu bielił ściany lasowanym wapnem i już sobie mieszkał. Można było stawiać dom na wiosnę i już na jesień się sprowadzić. A jeżeli komuś tak nie zależało, to pomalutku coś tam usprawniał. Dzisiaj też można powiedzieć, że dom murowany powinien odparować. Należy postawić jednego roku, a na drugi rok można zamieszkać, żeby te wszystkie kleje i tynki wyschły, wywietrzały.

Data i miejsce nagrania	2016-06-24, Kolonia Wojsławice
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"